

# Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

N<sup>ro</sup>. 19.

Dnia 9. Kwietnia 1853.

## M a s z y n y.

Wykład popularny Charles Knighta.

Są niektórzy, a ludzie bardzo rozsadni, którzy tego są przekonania, że korzystniej jest uprawiać pole motyka, ryskałem, rydłem, niż pługiem, i dowodzą tego, że skopana grządka staje się do przyjmowania i spożycia żywności powietrznych sposobniejsza niżli zorana.

Być może: ale nam tu nie o to chodzi. Produkować zboże, zawsze to jest i będzie rekodzielnictwem, w którym człowiek swą pracę za pomocą pewnych narzędzi i maszyn obraca własności ziemi i powietrza na rozplódek zboża: a jakabądź będzie ta siła która się rozplódek mnoży — czy jej imię sól, wapno, nawóz: czy się nazywa socha, łopata, pług, ryskał: czy jest wyńczona z chemii czy wywabiona z powietrza — zawsze zdaniem naszym jest ta siła najlepsza, po której idzie praca najłatwiej i najsporzęj, a to dlatego że **zmniejsza kosztą produkcji.**

Jeżeli pług nie tak doskonale wyprawia pole jak ryskał i łopata, tedy pług jest tylko mniej doskonałą maszyną, nie więcej; ale i mniej doskonała maszyna ujdzie za doskonalszą, gdy zważywszy jak i co?, pokaze się że jest tańsza.

Jeżeli łopata i ryskał pod wodzą siły i rozsądku rolnika doskonale rozryje glebę, grudę rozetrze, chwast wypłeni niżeli pług, który przy pomocy siły zwierzęcej jednostajniejszym jest w działaniu, tedy ryskał, łopata w połączeniu z pracą ludzką jest doskonalszą maszyną niż pług, co przy mniejszym przyczynku pracy ludzkiej nie zewszystkiem tyle dokaze. A przecież ten ryskał, choć tam doskonalszy, wyda się w porę maszyną taką, której producent z korzyścią użyć nie może, a konsument weale nie życzy, gdyżby szkodał.

Dlaczego tak jest, i co w tem zachodzi, rozstrzygają kosztą produkcji: a te kosztą w gospodarstwie składają się z renty ziemskiej, z obrotu kapitału, i wypłat najmu czyli z tych części nakładu które na właściciela, na dzierżawcę i na robotnika przypadają. Gdzie renta wysoko stoi, jak zwykle w sąsiedztwie wielkich miast, tam na tem bardzo zależy, ażeby praca szła jak najtroskliwiej, i powołaniem będzie tu gospodarza wydobywać z gleby zysków ile się da najwięcej; zatem i pole sprawiać jak na ogród. Ale gdzie renta jest niska, tam i uprawa z mniejszym nakładem pracy iść musi, gdyż morg pola sprawiany od ręki dwakroć tyle kosztował co morg z pod uprawy pługiem. W takim przypadku rozsądne gospodarstwo radzi oszczędzać pracę i rolę sprawiać jak się zawsze sprawiało pola szerokie. Tam się użyje maszyn zwaną łopata, ryskałem, sochą, a tu służyć będzie maszyna nazwana pługiem. Czy gospodarzowi tamtej, czyli tej maszyny należy użyć, nauczy doświadczenie i roztropna praktyka gospodarska przy obliczeniu, jakie są kosztą tam i tu.

To nam nawodzi pierwszą i główną zasadę na której użycie wszelkiej maszyny polega. Wszelkie narzędzie składem swoim bądź najprościejsze bądź najniezgrabniejsze jest maszyną: a maszyna każda chociażby budowy zadziwiającej była, nie jest jeno skomplikowane narzędzie. Przy wytworze kunsztów przychodzi często, a i w gospodarstwie się wydarza, że niektóre rzeczy musi człowiek od ręki i gołą dłonią, czasem bez żadnej pomocy narzędzia wyprawiać, gdyż żadna maszyna by tego nie dokazała. Niedaleko szukać: poloru i polysku w meblach musi dłoń sama się docierać; rozum nie wymyślił jeszcze maszyny któraby przy odciskach płyt miedzianych w tej mierze rękę ludzką zastąpiła. Więc jeżeli człowiek z motyką w rękę przy jakiej robocie doskonale się sprawnia niż z pługiem za pociąganiem koni, — tedy nie wchodząc czyto prawda czy brednia, widzielibyśmy w tem to tylko, że człowiek z motyką w rękę jest doskonalszą maszyną, niż człowiek z pługiem o koniu zaprzężnym.

I najgłupszy człowiek jest-to z ręki Stworzyciela uroniona młotem maszyna, doskonalsza w składzie swoim, sposobniejsza do porządnych ruchów całego ciała, mniej wystawiona na zużycie, na los przypadków, niżli najpiękniejsza maszyna wymysłu ludzkiego. I chociażby skomplikować i splatać pomysły wszystkich dowcipów, w wielu przypadkach nie zastąpią popędne sploty maszyny, prostych ruchów ludzkiego ciała. A dlaczego to? bo ta maszynerya przyro-

dzona, którą człowiek rękę w górę ku głowie podnosi, równie tyle jest skomplikowana co i prosta; na pozór swobodna i łatwa, a w istocie zależy od tyle dokładnego składu i przyrzędu liczących a odwrotnie się wspierających sił, że niepodobna stworzyć takiego automatu ani maszyny, któreby naśladowały ruchy człowieka nie świadcząc, że wynalazek jest niedoleżny a naśladowanie bardzo niezgrabne. Jaka-to prosta rzecz wieśniakowi suopek wymłacać cepem, a co tu kółek i przyrzędów potrzeba, ażeby tego samego dokonać młocarnia! Wier też cep a ramię ludzkie cudowniejsza jest maszyna niżeli młocarnia o kółkach i trybach co to samo robi. Ale zwróćmy do tego o co nam chodzi: która-też z tych maszyn oszczędza nam lepiej kosztą produkcji?

Z namysłu dobraliśmy przykładu z potrzeb domowych i onych spożycia, a to by okazać zasadę po której cenić znaczenie maszyny. Nie dlatego maszyna jest doskonała, że się składa z cylindra i trybów, że wywiera siłę śruby lub dźwigni, że idzie za powodem wiatrów, pary lub wody, lecz dlatego, że **najlepiej posilkuje** pracom człowieka przez to, że wywołuje taką siłę, której człowiek sam o sobie nie posiada; i gdyby od niej posilka: nie miał, czułby się najslabszym i najniezdolniejszym stworzeniem na ziemi.

Człowiek nie posiada narzędzi, któreby czasikę istoty jego tak składały, ażeby jak bór osobą swoją sam domy budował, albo jak pszczoła przybytki stawiał; nawet i tego instynktu odmówiła mu natura budować schronek dla siebie według stałych niezmiennych prawideł. Człowieka potęga polega na władzy ducha jego i umysłu, rozum go uczy, jak cały fizyczny świat ująć w poddaństwo władzy swojej, podając mu sposoby, jak zażyć lub zstworzyć wszystkie te siły, które natura w okolo niego roztrzęsła, jak niemi uzbroić niedoleżność ludzką skupiwszy je w prąd jednolity a stateczny w posługach wedle woli człowieka. To zaś, któredy ten prąd się wywiera, nazwał narzędziem i maszyną.

Narzędzie a maszyna to w istocie jest jedno i to samo, jak już wyżej wspomnieliśmy. Gdy uderzamy młotem o goźlż lub skobel, wywołujemy w pomoc pewną siłę widomą w naturze po skutku jak się pewnem wstrząśnięciem łamie opór dwóch ciał idących przekom; a gdy bierzemy w pomoc wodne koło, chcąc bryłę zelaza ogromniejszym nierównie młotem rozsądzić, wyzywamy właściwie w pomoc tę samą siłę co i przy ręcznym młocie. Instrument instrumentem; w pojęciu różnicy niema, chociaż jeden nazywamy narzędziem a drugi maszyną. Ale ani narzędzie ani maszyna same o sobie siły nie mają; tam była siła w ramieniu ludzkim, a tu ją miała woda, która swą wagą obracała koło.

Główna różnica między człowiekiem żyjącym w stanie surowym czyli dzikim, a człowiekiem w stanie cywilizowanego społeczeństwa jest ta, że tamten siłę sobie przyrodzoną marnuje lub marnotrawi, a człek cywilizowany oszczędza i nią gospodarzy. Śmiech byłoby patrzeć na wieśniaka jak drzewienkiem marchew lub rzepę sieć, że, powiedzielibyśmy tak tylko dzieci się bawią. A przecież tak bywało u ludów starożytnych, bo na starych monetach syrakuskich widziemy podobne odciski. Nasz rzezak jest nieporównanie lepszym narzędziem a to dlatego, że pracę oszczędza. Nie wiele pytać a każdy powie, że szalona była-to rada tego, co to chce niby robotnikom napędzić więcej zatrudnienia, projektował ażeby wywołać wszelkie rzezaki a natomiast pozaprowadzać drewnianka pozakrzywiane w rzezak. Zycziłwa rada! a kto by jej słuchał, umarłby pierwej z głodu, nimby się czego dorobił. Gdyby Anglia innych narzędzi nie miała jak tylko pałeczki w zakrzywek rzezaka posporządzone, wyludniłaby się była już dawno. Jeden z naczelników ludu na Nowej Zelandyi, co ocierając się z Anglikami pojął korzyść z narzędzi, przyszedł z żalobą do misjonarza p. Marsden i narzekał że wszystkie drewniane motyki mu się połamały a sickiery niema ażeby nowych przysposobić; jego czołna popękały a niema goździa ani świdra jakby ponaprawiać; jego kartoflisko niesprawiono a niema ryskala, aby je skopać, a iż sposobu nie mają ludzie jak ziemię uprawiać, wszyscy mrą głodem. Otóż-to stan ludu bez na-

rzędzi. Niektórzy radziby robić różnicę między narzędziem a maszyną, ale kto rzecz rozumie, nie widzi różnicy.

Wielu dlatego na maszyny powstaje, że nie pomną tych dostatków i tego dobra w pośród obfitości którego wzrosli, jak prawdziwe dzieci łąją obłokom że deszcz zsyłają. Wspomnieliśmy mieszkańca Zelandyi; ci ludzie rzadko do nas zachodzą, z tamtej półkuli ziemskiej za daleko im do nas; ale gdy którego przypadek do Anglii zaniesie, rozum mu zaraz wystawia korzyści jakie na nas z maszyn spływają, i pojmuje tę ogromną różnicę w wygodach jakie my a jakie oni mają. Jednemu z tych gości łąy stanęły w oczach gdy zobaczył koła powroźnicze, i z tego jednego pojął już przewagę naszą nad swojemi plemionami. Drugi z nich zabrał z sobą za powrotem do domu ręczny młynek na zboże, i tulił jak skarb najdroższy.

Albo i słusznie! Jak żyw, nie znał innej maszyny mlewnej u siebie jak dwa kamienie, a sposobu na mąkę nie widział jak ziarno pod kamieniami, rozcierać od ręki. Byłać wprawdzie i tem maszyna, ale bardzo niedoskonała, bo wymagała pracy po całej rodzinie jeżeli się wyżywić chciała. Musiało w tem być złego nie mało, kiedy Grecy przed trzema tysiący lat zdobyli się na inną lepszą maszynę i żarna wymyślili. A przecież i te żarna jeszcze nie dopisywały ani zaradzały potrzebom. Ojciec Homer opisuje stan nieszczęsny niewolników powołanych do tarcia zboża. Dzień i noc wyteżały się ramiona niewolnika, z każdego ziarka pod obrotem koła wychodziły same jęki i westchnienia, a mąki przecież taki bywał niedostatek, że kobiety musiały brać się do żarn, gdy przypadkiem zabór wojenny nie dopisał, i niewolnika niestawało, ażeby go zaprzadł do żaren. Później pojął i domyślił się rozum ludzki, że tę pracę woda i wiatry zastąpić mogą; wyzwolono więc kobietę i niewolnika, a prace rąk ich jeły się czego innego.

Niektórzy myślą, że społeczeństwo takim postępowaniem się pogorszyło; ale my odpowiemy, że praca bez odwetu w skutku, wartości niema. Gdyby w jakim kraju, gdzie już zaprowadzono żarna, ludziom się zachciało rozmiadzać ziarno kamieniami, powiedziałyby każdy: a to ich z rozsądku obrało, iż nie pojmują że mogą łatwiejszym sposobem osiągnąć tę samą ilość mąki z żaren, nie łożąc bynajmniej tyle uciążliwej pracy.

Niektórzy mają przesąd do tego rodzaju maszyn, które za małym przyczynieniem pomocy ludzkiej same od siebie wykonywują dzieło. Nie wiem przecież czy osądzą ów naród nierozsądnym dlatego, że zamiast żarn, używa wietrznych i wodnych młynów; ale to wiem doskonale żeby mieli za głupstwo ostatnie zaprowadzać kamienie, żarna, młyny lub jakąbądź maszynę mlewną, gdyby mąka jak deszcz z nieba spadała i sama się wysypywała z rosą. Czy komu przychodzi na myśl zaprowadzić fabrykę wody? Naco wydatków, kiedy koszta wody są tylko kosztem pracy łożonej na przeniesienie. A jeżeli tak jest, giną i przesady do maszyn.

Zgadzamy się i bardzo, że dobrze-to jest mieć coś bez pracy; ale także niewątpimy, że kiedy niemożna za darmo, nie źle jest mieć to samo za małą pracę i za trud niewielki. Jedyna różnica między żadną pracą a małą pracą polega tylko w kosztach produk-

cy; a różnica między małą pracą a wielką pracą — także ta sama. Kiedy człowiek sobie to sprawia co mu potrzeba, wymienia pracę swoją za to co nabywa; a im mniej ze swojej pracy wydaje, mniej onej łoży. naturalnie że handel jego jest lepszy.

Alc obliczmy się biorąc żarna i młyny.

Wodny młyn zwyczajny w Anglii wymiela na dobę 36 worów. Ażeby to samo na żarnach otrzymać, potrzeba rąk 150 ludzi. Płaca dzienna dla tych ludzi po 2 szylingi, czyni 15 funtów, co na tydzień czyli sześć dni roboczych 90 funtów czyni, a na rok 4680 funtów.

Czynsz i podatek roczny wyniesie do 150 funtów czyli za dzień roboczy 10 szylingów.

Nie liczymy tu kosztów maszyneryi, chociaż przy żarnach pewnie wyniosłyby więcej niż przy młynach. Ale z tego co płacić dziennie przychodzi, okazuje się, że za zmielenie 36 worów zboża na żarnach płaciłoby się dziennie 15 funtów, a za to samo we młynie 10 szylingów; to znaczy, że dla otrzymania tego samego rezultatu musiano by trzydzieści razy tam więcej płacić niżli tu. Oszczędza się zatem przy młynie około dwóch trzecich części tego co zboże samo na targu kosztuje, a to znowu znaczy: że gdyby zboże na żarnach mielono, konsument musiałby dwie trzecie więcej nad cenę zwyczajną płacić niż teraz płaci, kiedy pobiera mlewo z młynów.

Przyzwolmy, że w kraju jakim, gdzie potąd tylko na żarnach mielono, nagle zaczynają zaprowadzać młyny wodne i wietrzne! — Wtedy naturalnie żarnowce ustają jak poustawały prądki gdy zaprowadzono przedziałnie. Ale pytanie co się stanie ze stem pięćdziesięciu ludzi, którzy przy żarnach dziennie 15 funtów zarabiali, a z czego by konsument dziś 14 funtów 10 szylingów oszczędzał, jak się wyżej z rachuby pokazało?

Ci sto pięćdziesięciu jeżeli by się innej pracy a takiej, któraby im uszczuplenie 14 fun. 10 szyl. wynagradzała. A że ją znaleźć muszą, to pewna, bo oszczędzone 14 fun. 10 sz. u konsumenta nie leżą w skrzyni chyba gdzieś u sknery a takich nie wielu; u ludzi przy dostatku szuka się wygódek; ten obraca przy majątku dochody na to, ten na owo, potrzeby rosą, przemysł się wzmaga, ruch przysparza, sprzęt za sprzętem przybywa i ozdóbka się rozwija, a na to wszystko rąk i pracy się szuka, za nią zapłata idzie; i ażeby to wszystko co wiekiem się rozwinęło, posprawiać, potrzeba teraz więcej robotnika niż bywało przedtem. Więc obwód pracy nie zmniejszył się przezto, że w miejsce żaren młyńskie maszyny pozaprowadzano, owszem przez nie płodność pracy się pomnożyła; na oko zdaje się jakby każdy powstał dwakroć silniejszym i pilniejszym.

Więc zato że maszyny na nas pracują, pomnażają się wygody nasze, których one nie spożywają. Żarna wprawdzie poustawały, ale koleje wzrosły, okręta po morzach krążą, cudzoziemskie płody spływają, warstwy w ruchu, tkackie wyroby się ścielą, odzież przybywa, garncarz, szklarz, stolarz sprzętów dodaje, każdy z nas wzniosł się na czcigodny stopień społeczeństwa, a to wszystko zład że maszyny zmniejszyły koszta produkcji.

## Wyjątek ze sprawozdania dyrekeji galicyjskiej kasy oszczędności za rok 1852.

Z końcem roku 1851 pozostało wkładek za 1.923.812 złr. 49<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kr.

W roku zaś 1852 przybyło :

Nowych wkładek za . 1,136.221 złr. 47 kr.

tudzież należącej się wkładającym prowizji z dniem

31. Grudnia 1852 w sumie

ogólnej . . . . . 76.614 „ 47<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr.

Zatem ogół powiększenia

wynosi . . . . . 1,212.836 złr. 34<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr.

Ze zaś w roku 1852

zwrócono w ogóle na książeczki

. . . . . 703.483 „ 24<sup>1</sup>/<sub>4</sub> kr.

przeto stan kapitału wkładkowego powiększył się

przez rok 1852 rzeczywiście o . . . . .

. . . . . 509.353 złr. 10<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kr.

tak, iż z końcem roku 1852 wynosi w ogóle 2,433.166 złr. — kr.

Ten stan wkładek dzieli się na następujący sposób :

Wkładek 4 procentow. na 12.766 książeczkach za 2,309.326 złr. 8<sup>2</sup>/<sub>4</sub> kr.

„ 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ „ 160 „ „ 117.669 „ 14<sup>1</sup>/<sub>4</sub> „

„ 3 „ „ 3 „ „ 6.170 „ 37<sup>1</sup>/<sub>4</sub> „

W ogóle na 12.929 książeczkach 2,433.166 złr. — kr.

Co do książeczek 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowych tudzież 3procentowych stan ich w porównaniu z rokiem poprzedzającym zmniejszył się, mianowicie: 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowych o 52 książeczek z sumą 34.761 złr. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr., a 3 procentowych o 2 książeczek z sumą 3302 złr. 18 kr. — Z corocznego ściągania przez strony książeczek tych dwóch kategorii spodziewać się trzeba, że niedaleki już jest ten czas, w którym kasa z samemi tylko 4procentowemi książeczkami będzie miała do czynienia.

Wkładki mniejsze niż 100 złr. wyniosły :

w roku 1851 od 2921 stron w ogóle: 82.234 złr. 13 kr.

zaś „ „ 1852 „ 3714 „ „ „ 101.090 „ 13 „

zatem w tym ostatnim roku co do liczby stron o 793, a co do kapitału o 18.856 złr. więcej niż w roku poprzedzającym, co poniekąd

dowodzi, że mniej zamożne klasy społeczeństwa coraz większy w kasie oszczędności biorą udział.

Co do przewyżki wkładek nad zwróceniami, rok 1852 tem się odznaczył, iż przewyżka ta w każdym okazała się miesiącu, a tem samem fundusze kasy przez cały rok dość jednostajnie wzrastały, i dawały łatwość następnego niemi rozrządzania. Prócz dwóch pierwszych lat od założenia instytutu, to jest r. 1844 i 1845 nie było w żadnym z innych lat tej osobliwości.

Podanego wyżej kapitału wkładkowego 2,433.166 złr. na 12.929 książkach umieszczonego, część ósma, to jest przeszło 300.000 złr. lokowana jest na blisko 1300 książeczkach z następujących tytułów:

Fundusze niektórych mas spadkowych na książeczkach, z sumą w ogóle.			
i drobniejsze depozyta sądowe,	przeszło 400,	przeszło 60.000 złr	
Kaucye . . . . .	20	do 10.000	”
Fundusze rozmaitych gmin miejskich i wiejskich	350	przeszło 170.000	”
” ” gremiów, cechów i korporacji rzemieślniczych. . . . .	60	” 5.000	”
” c. k. galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego własne, tudzież na zakład wzorowego gospodarstwa i szkołę rolniczą . . . . .	59	” 18.000	”
” stypendyów i szkół w niektórych gminach . . . . .	13	do 1.700	”
” niektórych kościołów i klasztorów . . . . .	160	” 17.000	”
” ” szpitalów . . . . .	do 30	” 5.000	”
” rozmaitych instytutów dobroczynnych i dla ubogich	przeszło 100	przeszło 20.000	”

Książeczki kas oszczędności są najzwyczajniej stosownie do zadania stron wystawione na „okaziciela,” to jest, że z rąk do rąk przechodzić mogą, a kasa płaci należność z nich każdemu okazicielowi. Wyjątek w tej mierze stanowi przeszło 200 książeczek na sumę w ogóle 40.000 złr. dochodząca nie na okaziciela wystawionych, lecz płatnych do rąk samego właściciela, jego prawobiercy lub pełnomocnika, a to według szczególnego w każdym razie zastrzeżenia i z dopełnieniem formalności na takie wypadki statutami wskazanej.

Z końcem roku 1851 ulokowanych było na hipotekach dóbr ziemskich i realności miejskich na 5% u 403 stron w ogóle 1,604.918 złr. 7 kr.

Wypożyczono nanowo w roku 1852:

na dobra ziemskie	60	stronom w ogóle 326.700 ztr.
” realności miejskie	29	” ” 61.200 ”
razem		387.900 ” — ”

Zatem ogół wypożyczonego kapitału był . 1,992.818 złr. 7 kr.

Ten stan zmniejszył się: przez spłaty zwyczajnymi ratami półrocznymi na umorzenie kapitału wnoszonemi, tudzież przez jedną całkowitą spłatę reszty długu, w ogóle o . . . . . 44.355 ” 23 ”

tak, iż z końcem r. 1852 suma na hipotekach lokowana wynosiła w ogóle . . . . . 1,948 462 złr. 44 kr. czyli o 343.544 złr. 37 kr. więcej niż z końcem roku poprzedzającego.

Powyzsza na hipotekach lokowana suma rozkłada się w następujący sposób:

na dobrach ziemskich:	222	stron z kwotą 1,215.166 złr. 50 kr.
a na realnościach miejsk.:	269	” ” 733.295 ” 54 ”
W ogóle	491	stron z sumą 1,948.462 złr. 44 kr.

Z następującego przeglądu powziąć można stosunek liczby hipotek do wielkości udzielonych na nie pożyczek, i tak:

z 491 hipotek było pierwotnej pożyczki	
nizej 500 aż do 500 złotych-reńskich (włącznie)	na 42 hipotekach
nad 500 „ „ 1000 „ „ „ „ „ „ 50 „	
” 1000 „ „ 2000 „ „ „ „ „ „ 77 „	
” 2000 „ „ 3000 „ „ „ „ „ „ 80 „	
” 3000 „ „ 4000 „ „ „ „ „ „ 64 „	
” 4000 „ „ 5000 „ „ „ „ „ „ 47 „	
” 5000 „ „ 6000 „ „ „ „ „ „ 34 „	
” 6000 „ „ 7000 „ „ „ „ „ „ 16 „	
” 7000 „ „ 8000 „ „ „ „ „ „ 20 „	
” 8000 „ „ 9000 „ „ „ „ „ „ 8 „	
” 9000 „ „ 10000 „ „ „ „ „ „ 11 „	

nad 10000 aż do 15000 złotych-reńskich (włącznie) na 24 hipotekach

” 15000 „ „ 20000 „ „ „ „ „ 14 „

” 20000 „ „ 30000 „ „ „ „ „ 4 „

Wypada więc średnio, iż na każde 11 hipotek zakład ma:

8 hipotek z pierwotną pożyczką nizej 500 złr. aż do 5000 złr. włącznie,

2 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ 10000 „ „

1 hipotekę „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „

W celu uzyskania pożyczki ofiarowano zakładowi w roku 1852 w ogóle 229 hipotek, z których 148 ziemskich, a 81 na realności miejskiej. Z tej liczby Zakład udzielił:

89 pożyczek, t. j. 60 na hipoteki ziemskie a 29 na realności miejskie (jak wyżej mówiono);

84 podań o sumę w ogóle 400.000 złr. przenoszącą zwróciła dyrekcya do dopełnienia rozmaitych warunków, bez oznaczenia czasu i z tem oświadczeniem, iż właściciel hipoteki o tyle tylko może liczyć na otrzymanie pożyczki, o ile po dopełnieniu warunków zasoby pieniężne kasy na to pozwolą;

40 hipotek, t. j. 22 ziemskich a 18 miejskich odrzucono całkiem, to dla niedostateczności samejże hipoteki, to dla zbyt zawikłanego stanu tabularnego.

Na realności miejskiej na prowincyi odmówiono pożyczki na 15 hipotek, gdyż z wchodzeniem w interesa tego rodzaju postanowiła dyrekcya w największej liczbie wypadków wstrzymać się aż do tej epoki, w której nastąpi nowa organizacya władz sądowych i politycznych tudzież zregulowanie ksiąg gruntowych miejskich.

Zaległości z hipotek wynosiły:

zkońcem r.	przy wierzytelności	złr.	kr.	wogóle na hipotekach ciężącej	złr.	kr.
1849	”	1,494.420	53	”	7324	55
1850	”	1,573.108	46	”	9679	—
1851	”	1,604.918	7	”	13146	17
1852	”	1,948.462	44	”	20557	32

to jest, na każde 100 złr. pożyczki na hipotekach ciężącej, zalegało po koniec roku 1849 . . . 30 kr.

” ” ” 1850 . . . 37 ”

” ” ” 1851 . . . 49 ”

” ” ” 1852 1 złr. 3 ”

Ze stanu zaległości z końcem roku 1852 w sumie ogólnej jak wyżej wykazanej, t. j. z 20557 złr. 32 kr.

przypada . . . . . na dobra ziemskie . . . 8493 złr. 6 kr.

” realności miejskie . . . 12059 ” 26 ”

a biorąc stosunek tych zaległości do ogólnego kapitału na każdej z tych dwóch kategorii hipotek ciężącej, wypada, iż

z każdych 100 złr. pożyczki na hipotekach ziemskich ciężącej zalega po koniec r. 1852 do 42 kr.

” ” ” ” ” realnościach miejskich ciężącej, zalega po koniec r. 1852 do 1 złr. 39 kr.

Co do procesów sądowych z tymi dłużnikami hipotecznymi, którzy zaniedbują wnosić na terminach raty półroczne na umorzenie długu, procesów takich było według sprawozdania w przeszłym roku złożonego

od początku instytutu aż po koniec roku 1851 w ogóle 58,

w roku 1852 przybyło 30

Zatem w ogóle od początku Zakładu po koniec r. 1852 88 procesów.

Z tej liczby zaprzestano 34 przed dojściem do wyroku, a

16 po uzyskaniu wyroku,

W ogóle 50 procesów zaprzestano, gdyż dłużnicy wrócili do porządku w płaceniu rat. Zostało więc jeszcze w toku 38 procesów, z których 14 doszło do wyroku i idzie dalej do egzekucyi, a 24 idzie do wyroku.

Zaległość rat z tych 38 w toku jeszcze będących procesów czyni w ogóle przeszło 17.000 złr., atoli procesa nie idą o zwrócenie tych zaległości, lecz o całą na hipotekach ciężącą wierzytelność kasy oszczędności.

Stan funduszu ruchomego do zaspokajania stron z książeczkami o wypłatę się zgłaszających przeznaczonego, był z końcem roku 1852 następujący:

W 44 zastawach na srebro i złoto . . . . . 14.229 złr. — kr.

w 55 ” ” papiery publiczne . . . . . 43.711 ” — ”

w 82 wekslach eskontowanych . . . . . 87.900 ” — ”

w obligacyach 5% pożyczki państwa z r. 1851 lit. A. 10.000 ” — ”

” ” ” ” ” 1852 . . . 10.000 ” — ”

w 5% obligacyach hipotekowanych gmundęskich 36.800 ” — ”

w galicyjskich listach zastawnych . . . . . 150.200 ” — ”

w 3procentowych asygnacyach kasy centralnej, które reto asygnacye tutejsza filialna kasa bankowa

na każde zgłoszenie się na gotowiznę wymienia 230.000 „ — „  
w gotowiznę . . . . . 10.640 „ 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> „

Ogółem 593.480 złr. 18<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kr.

Dyrekcya przeznaczając część funduszu ruchomego na eskontowanie weksłów, ma na widoku nie tylko pożytek dla Zakładu, który tym sposobem od poświęconej na ten cel sumy pieniężnej 5% zyskuje i sumę najdalej do dni 90 ma na zawołanie, — ale także i korzyść jaką rząd odnosi płac tutejszy przez zwiększony tym sposobem obieg gotowizny. Z końcem roku 1852 leżało w tece kasy jak wyżej powiedziano 82 weksli, na sumę w ogóle 87.900 złr., atoli w ciągu całego roku eskontowano ich sztuk 303 za sumę w ogóle 358.600 złr.

Oto jest wykaz stanu interesu wekslowego w każdym z dziewięciu lat dotychczasowego bytu instytutu:

W roku 1844 eskontowano	4	weksle za sumę	13.500	złr. — kr.
„ „ 1845	7	„ „ „	30.500	„
„ „ 1846	7	„ „ „	28.080	„
„ „ 1847	20	„ „ „	86.346	„ 33 „
W pierwszych dwóch miesiącach r. 1848 eskontowano	6	„ „ „	10.315	„ 12 „
W r. 1849 szczupłość funduszu rezerwowego niedozwoliła na eskont weksli poświęcić.				
W roku 1850 eskontowano	42	„ „ „	55.200	„
„ „ 1851	126	„ „ „	121.844	„
„ „ 1852	303	„ „ „	358.600	„

W ogóle więc przez cały byt instytutu eskontowano . . . 515 weksłów za sumę 704.385 złr. 45 kr.

Zatem sam rok 1852 tak co do liczby weksłów jako i sumy eskontowanej większy dał rezultat niż wszystkie poprzedzające lata razem wzięte.

Interes eskontowania weksłów, jakkolwiek w ostatnich trzech latach ciągle wzrastający, jest zawsze jeszcze w zbyt małym stosunku do tej sumy, na jaką kasa oszczędności otworzyła u siebie kredyt wekslowy tutejszemu stanowi kupieckiemu, niektórym właścicielom ziemskim, właścicielom domów i rzemieślnikom, w ogóle więcej niż 300 osobom. Cała bowiem suma kredytu, któryby w miarę sił pieniężnych kasy mógł być tym sposobem na weksle wyzerpany, wynosi przeszło 700.000 złr.; a że termin weksłów nie dłuższy są jak na dni 90, przeto przyjąć można iż w najlepszym razie

rzeżona suma obróciłaby się cztery razy do roku, tak, iż całkowity obrót roczny mógłby zbliżyć się do 3.000.000 złr.

Do przyczyn tak małego w porównaniu z siłami pieniężnymi Lasy oszczędności rachy gotowizny na weksle, policzyć zapewne można głównie słabe jeszcze rozwinięcie się u nas stosunków regulujących i popierających przemysł handlowy i fabryczny, jakoteż owa ciężka wprawdzie lecz dla bezpieczeństwa Zakładu nieodzowna formalność, iż weksel musi mieć trzy jako dobre uznane podpisy, z których przynajmniej jeden ma być u lwowskiego sądu wekslowego proto-kołowany.

Z majątkiem własnym Zakładu tak się ma:

Zysk z przewyżki prowizyi, z eskontu i z innych pomniejszych wpływów wyniósł w roku 1852 . . . . . 27.287 złr. 1/4 kr.

Od którejto sumy potrąciwszy:

Koszta utrzymania, jako-to: pensye urzędników i płace sług, kapitulacyę syndyka, diurny, remuneracye, sprawienie ksiąg i inne potrzeby kancelaryjne, zużycie sprzętów i mebli, najemne lokalu z opałem, podatek od dochodu Zakładu i inne mniejsze wydatki w ogóle . . . . .	14.840	„	48	„
--	--------	---	----	---

pozostało czystego zysku za rok 1852 . . . . . 12.446 „ 12<sup>1</sup>/<sub>4</sub> „  
A że fundusz własny z końcem roku 1851 był . . . . . 87.076 „ 17<sup>3</sup>/<sub>4</sub> „

Okazuje się więc suma 99.522 złr. 30 kr. stanowiąca własny majątek Zakładu z końcem roku 1852.

Ze zaś pierwotny majątek Zakładu na dniu 1. stycznia 1844 był 10.335 złr. 30 kr., przeto w przeciągu lat dziewięciu stał się przeszło pół-dziesiątą razy większym.

Większy w tym roku ruch we wszystkich sprawach Zakładu odbija się także i w czynnościach kancelaryi Dyrekcji, jak o tem porównanie z rokiem poprzedzającym przekonywa, i tak:

Przez protokół podawczy weszło: {	w roku 1851	Exhibitów	913.
	„ „ 1852	„	1465.
Expedycyi wyszło: {	„ „ 1851	„	1375.
	„ „ 1852	„	2076.
Posiedzeń odbyło się: {	„ „ 1851	w ogóle	31.
	„ „ 1852	„	48.

mianowicie w tym ostatnim roku: 1 posiedzenie towarzystwa, 1 posiedzenie kuratorium, 43 posiedzeń dyrekcji, 3 posiedzenia cenzorów wekslowych.

## R. 1615.

**Król przysądza Adamowi Wiktorowi pełnoletność, oddając go jednakowoż pod dozór pieczętowników.**

**Sigismundus III.** Dei gr(ati)a Rex Poloniae Magnus Dux Lituaniae Russiae Prussiae Masouiae | Samogitiae Liouoniae(que) nec non Suecoru(m) Gotoru(m) Vandalor(um)q(ue) etc haereditarius Rex. | Significamus p(raese)ntibus l(ite)ris quorum interest Vniuersis et Singulis. Constitutum coram nobis fuisse Nobilem Adamum G(e)n(er)osi Gabriellis Victor de Wiatrowicze Vice Cap(ita)nei Biecen(sis) | ex G(e)n(er)osa ol(im) Zophia de Kothficz Coniuge l(egi)tima susceptum filium. Supplicatumq(ue) nobis e(ss)e vt illi annos l(egi)tima aetatis et discretionis adiudicamus. Nos viso eo consideran|tesq(ue) illum jam annos pueritiae egressum l(egi)tima aetate attigisse habilemq(ue) ad adeundam o(mn)ium honorum suorum possessionem esse eidem annos discretionis autoritate nostra | Regia proq(ue) more et jure recepto adiudicamus, ac ipsum de tutorum potestate eximimus et liberamus, aptumq(ue) et idoneum e(ss)e pronunciamus qui omnia bona sua ad se quo|modolibet pertinentia adeat et administret atq(ue) adeo o(mn)ia et singula quae ex tutela dimissis de iure competent ipsi quoq(ue) competere volumus, et declaramus. Ita ta(men) ne bona | ante tempus legibus definitum quouis modo alienare, et ne forte vitio adolescentiae, quae pleru(m)q(ue) lubrica e(ss)e solet labi eum, in cura et administratione honorum suor(um) contin|gat, assignandos illi duximus assignamusq(ue) hisce l(ite)ris n(ost)ris Caratores, G(e)n(er)osos Gabrielem parentem Adamum Patrum Victorow de Wiatrowicze Adamum Rozen de Roznow Subiudicem Terrae Cracouien(sis) quibus eam facultatem et p(otes)tatem damus et concedimus, vt tantisper quoad annos aetatis l(egi)tima e(ss)e legibus descr(i)ptae attigerit potestatem ha|beant bona ejus regen(di) et gubernan(di) ita vt nihil sine ipsorum voluntate et scitu de bonis et redditibus suis faciat, et statuatur, omninoq(ue) eorum in quibus suis actionibus | et factis sententiam sequatur. Post expiratam vero tempus Curatellae tenebuntur praedicti Curatores memorato Adamo Victor si id requisierit de Curatella | et administra(t)ione honorum sufficientem reddere ra(t)ionem. In cuius rei fidem pr(aese)ntes manu n(ost)ra subscr(i)ptas Sigillo Regni communiri mandauimus. Datum **Warsouiae** | die V Mensis Augusti Anno Domini **MDCXV.** Regnorum nostrorum Poloniae XXVIII Sueciae vero XXII Anno.

Z lewej strony pod osnową podpis:

**Sigismundus Rex**

na środku niewyraźna pieczęć kancelaryi mniejszej, z prawej strony  
Jac(obi)s Zadzik | Secr(etariu)s M(aio)r mp.

Według pierwotu znacznie na zagięciach uszkodzonego, pisanego na papierze bez znaków wodnych. Waktach grodu bieckiego wciągnięty w ks. 158. str. 544 na wniesienie Urodzonego Jana Stryjowskiego.

**Zygmunt III.** z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmójdzi i Łotwy, a Szwedów, Gotów, Wandalów i t. d. Król dziedziczny. Oznajmujemy niniejszym listem Naszym wsem w ogóle i każdemu w szczególności do kogo to należy: Stawion był przed Nami szlachetnie Urodzony Adam, syn Rodowitego Gabryela Wiktora z Wiatrowic, Podstarościego bieckiego z Rodowitej świętej pamięci Zofii z Kofliczów Małzonki prawowitej zplodzony. Upraszano Nas też, abymy mu lata wieku prawnego i dojrzałości przysądzili. Przypatrzywszy się mu i rozpoznawszy, iż z lat chłopięcych już wyszedł, wieku prawnego bliski a przytem do objęcia w posiadłość wszystkich dóbr swoich sposobien, przysądzamy mu powagą Naszą królewską pełnoletność według zwyczajów i prawa przyjętego, a wyjmując go i uwalniając z pod władzy opiekunów, ogłaszamy sposobnym i udolnym tak iż wszystkie dobra jakimkolwiek sposobem do niego należące objąć i nimi zarządzać może, tudzież wszystko co z opieki wypuszczonym prawnie przynależny, przynależny mu ma. Aby jednak dobra przed czasem w prawie oznaczonym w żaden sposób na obcą własność nie przeszły, i on sam w zawiadywaniu i zarządzie dóbr swoich przez niedoświadczenie młodości, która częstokroć płochą bytć zwykła, przypadkiem w błędy nie popadł, pieczętowników mu naznaczyć postanowiliśmy, jakoż naznaczymy tem pismem Naszem w osobach Rodowitych Gabryela Ojca i Adama Stryja Wiktora z Wiatrowic, tudzież Adama Rożna z Rożnowa Podśędka ziemi krakowskiej, którym tę moc i władzę dajemy i udzielamy, aby dopóki do lat wieku prawnego dojdzie, dobrami jego tym sposobem rządzić i zawiadywać byli upoważnieni, iżby bez ich woli i wiedzy nie względem dóbr i dochodów swoich nie przedsiębrał i nie postanawiał, lecz we wszystkich przedsięwzięciach i działaniach zupełnie za ich szedł zdaniem. Gdy zaś czas pieczy się skończy, przeszerzeni pieczętownicy wspomnianemu Adamowi Wiktorowi, jeżeli tego zażąda, z pieczy i zawiadowstwa dóbr dostateczną zdac będą powinni sprawę. Dla wiarygodności czego niniejsze reka Naszą podpisawszy pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy. Dano w **Warszawie** dnia 5go miesiąca sierpnia roku Pańskiego **1615**, królowania zaś Naszego w Polsce 28go a w Szwecyi 22go roku.

**Zygmunt Król**

zaś u dołu podpis:

Jakób Zadzik Nadsekreter r. s.

Waktach grodu bieckiego wciągnięty w ks. 158. str. 544 We Lwowie 29go marca 1853. W. F.